

KARY W PRZEDSZKOLU I W SZKOLE

JAK POWIEDZIEĆ STOP





Jesteś Rodzicem i ...

... chcesz być przygotowany do rozmowy o metodach dyscyplinowania i przywoływania do porządku, których doświadcza Twoje dziecko w placówce edukacyjnej?

Dobrze trafiłeś.

Pobrałeś ten Ebook, żeby mieć argumenty, które pomogą Ci ubrać w słowa Twój punkt widzenia podczas rozmowy w szkole lub w przedszkolu.

Mam nadzieję, że wszystkie Twoje rozmowy z nauczycielami będą potwierdzeniem, że jesteście zawsze po tej samej stronie.

Po stronie dziecka.

KAŻDY ETAP ROZWOJOWY NIESIE WYZWANIA

1. Czterolatek nie ma jeszcze tego kawałka układu nerwowego, który odpowiada za dzielenie się i czekanie. Zdarzy mu się poczekać, bardziej przypadkiem, bo zagapi się na coś i w międzyczasie akurat czeka. Złość, którą okazuje w sytuacjach związanych z czekaniem jest więc ... rozwojowa
2. Trzynastolatek reaguje nieadekwatnymi do sytuacji emocjami. Ma łatwość formułowania oceniających, krytycznych opinii i wygłaszania ich tonem sugerującym, że są prawdą jedyną. A jednocześnie, ma ogromny kłopot z przyjęciem informacji zwrotnej, którą interpretuje jako napaść i przekroczenie jego granic. To wszystko jest efektem przebudowy uruchamianej w układzie nerwowym w okresie dojrzewania. To nie są działania "na złość" i "przeciwko" komukolwiek.
3. Ósmiolatek w efekcie zmęczenia, przestymulowania hałasem, dociążenia licznymi porażkami i przykrościami, które spadały na niego od ósmej rano - zalewa się napięciem. Jak układ nerwowy rozładowuje napięcie? Poprzez ruch – dziecko zaczyna chodzić po klasie. Czasem pobudzenie wylewa się słowami – dziecko zagaduje kolegów, podśpiewuje. Czasem napięcie wylewa się rozdrażnieniem, gotowością do reagowania złością i łatwością wchodzenia w konflikty.

KIEDY DOROSŁY LICZY NA MAGICZNĄ FUNKCJĘ KARY

Tymczasem zdarza się, że powrót do równowagi zapewnić mają punkty ujemne, czarne chmurki, karne krzeselka. Dziecko popchnęło kolegę i dostało czarną chmurkę na przedszkolnej tablicy. Po co? Żeby się uspokoiło, wyzerowało emocje i nauczyło, że tak się nie robi. Dorośli oczekują, że dziecko w efekcie tej chmurki nauczy się jak lepiej rozwiązać konflikt z kolegą w przyszłości. Bywają zdziwieni, że “Michał dostał już 30 punktów ujemnych i nadal przerywa wszystkim podczas lekcji”.

Uwaga w dzienniczku nie pomoże. Punkty ujemne nie pomogą. Czarne kropki nie pomogą. Dyscyplinująca rozmowa w domu o tym, że nie wolno wstawać z ławki i łażyć bez pozwolenia po klasie też nie pomoże. Przecież dziecko to wie. Ile razy usłyszało, że nie wolno wstawać z ławki? Milion? W jaki sposób uwaga w dzienniku pomoże poradzić sobie z pobudzeniem, które rozładowuje się ciągłym wstawaniem i szukaniem pretekstów do porobienia czegoś?

Punkty ujemne i czarne kropki oraz uwagi w dzienniczku d o l e w a j ą napięcia, lęku, pobudzenia, złości. Czyli zwiększają szansę na powtórzenie trudnego zachowania, które mają z założenia redukować. Im więcej napięcia i pobudzenia, tym mniejsza zdolność do hamowania reakcji i mniej miejsca na przyjęcie porażek i wyzwń związanych z uczniowską codziennością.

TRUDNE ROZMOWY

Wyobraź to sobie. Dziś jest poniedziałek. Właśnie wróciłaś z pracy.

Dowiadujesz się, że Twoje dziecko siedziało w przedszkolu na karnym krzeselku, że dostało czarne chmurki lub otrzymało wsparcie w postaci punktów ujemnych, ewentualnie stało w kącie lub zostało wyprowadzone do innej grupy. Nie bardzo rozumiesz, jak kara ma wyposażyć dziecko w umiejętności, dzięki którym będzie wiedziało jak lepiej poradzić sobie z emocjami jutro i pojutrze. Idziesz porozmawiać z nauczycielem i ... czujesz się bezradny w obliczu argumentów uzasadniających karę.

Przeczytaj, jak rozmawiać z placówką edukacyjną o karaniu Twojego dziecka. Oczywiście takie metody szczęśliwie są już rzadkością, bo wiedza o tym, czego potrzebuje dziecko, kiedy nie radzi sobie z emocjami - nie jest wiedzą tajemną.

Odchodzimy od średniowiecznych strategii typu: za karę nie możesz się bawić z dziećmi. Ale na wszelki wypadek - warto wiedzieć.

Chciałabym podkreślić, że jeśli stawianie w kącie nazwiemy kącikiem przemyśleń, jeśli zakaz zabawy przemianujemy na 'naturalną konsekwencję', a punkty ujemne nazwiemy informacją zwrotną - to serio, poniedziałek jest nadal poniedziałkiem, nawet jeśli przemianujemy go na wtorek.

Przyjrzymy się argumentom, które możesz usłyszeć.

„TAK, MICHAŁ SIEDZI NA KARNYM KRZESIEŁKU, MUSI PRZEMYŚLEĆ SVOJE ZACHOWANIE”

Kiedy dziecko jest zalane adrenaliną i kortyzolem – hormonami stresu, które wydzielają się w sytuacji stresowej (lub kiedy jest głodne, zmęczone i chce mu się siku), nie ma dostępu do części mózgu odpowiedzialnej za logiczne myślenie. Mózg zalany adrenaliną nie wyciąga wniosków, nie analizuje zachowania, nie pochyla się nad intencjami innych. Taki mózg zalewa się myślami o zemście „ja mu jeszcze przyłożę” i myślami o własnej krzywdzie - „ty podła, stara babo, zawsze robisz mi przykrości.”

Podsumowując: **karne krzeselko / punkty ujemne / uwagi nie rozwijają empatii, bo dziecko nie myśli o krzywdach ewentualnego poszkodowanego.** Zajmuje się własnym poczuciem krzywdy wywołanym karą. Nie ma co liczyć, że na karnym krzeselku dokona przemyśleń w stylu: „Przekroczyłem granicę koleżanki, jak mogłem być taki nieempatyczny. Ale dzięki temu, że siedzę na karnym krzeselku i zalewam się złością już wiem, jak poradzić sobie jutro. Od siedzenia tutaj przybywa mi tyle strategii na poradzenie sobie z podobnymi konfliktami w przyszłości. Pani Halinka miała doskonały pomysł, że mnie tu posadziła”.

Mózg zalewany emocjami traci zdolność do logicznego myślenia. Siedzenie na karnym krzeselku nakręca trudne emocje, więc myślenia jest w efekcie proporcjonalnie mniej.

„TAK, MICHAŁ SIEDZI NA KARNYM KRZESEŁKU / DOSTAJE PUNKTY UJEMNE, ALE MUSI NAUCZYĆ SIĘ, ŻE TAK SIĘ NIE ROBI”

Dziecko doskonale wie, że tak się nie robi (nie pluje się, nie bije, nie szczypie, nie przeklina), przecież usłyszało o tym od dorosłych jakiś zylion razy. I pamięta o tym do czasu, kiedy jest spokojne, ma kontakt z logicznie myślącą częścią mózgu. Spokojne, wysikane, najedzone, wypoczęte i wyregulowane dziecko doskonale wdraża w życie zasadę „Nie bijemy i nie mówimy brzydkich słów”. Ale kiedy ktoś je popchnie, strąci mu piórnik, rzuci paskudne słowo w czasie piątej już lekcji, to ogranicza dostęp do myślącej części mózgu. A to właśnie w niej zapisane są zasady, umowy i możliwość brania pod uwagę uczuć innych.

Ty też doświadczasz tej utraty połączenia z korą mózgową – za każdym razem, kiedy ktoś zajedzie Ci drogę albo zajmie Twoje upatrzone miejsce parkingowe. Albo kiedy wracasz z pracy i widzisz, że pies niewysikany, lekcje nieodrobione, naczynia niepozmywane, a buty na środku. Czy masz wtedy kontakt z zasadą „Nie krzyczę na dzieci, bo to uczy je, że trudne emocje rozładowujemy wrzaskami.”?

No właśnie.

Podsumowując: w zalewie wściekłych myśli dziecko nie uczy się, jak lepiej radzić sobie z emocjami. **Uczy się tego po pierwsze przez modelowanie**, czyli patrząc na dorosłych, którzy w trudnej sytuacji ogarniają swoje uczucia. Dziecko patrzy jak radzi sobie ze złością tata, kiedy ktoś zajedzie mu drogę. Patrzy jak radzi sobie nauczyciel, który usłyszał od ucznia, że ten nie przesiądzie się do pierwszej ławki, bo „nie i już”. Wtedy zachodzi modelowanie – nabywanie umiejętności przez obserwację.

Inna strategia wspierania dzieci w radzeniu sobie z trudnymi emocjami to codzienna pomoc w rozbudowaniu skrzynki z narzędziami do regulacji emocji.

Jak rozbudowywać skrzynkę z narzędziami do regulacji emocji w szkole?

Dialog, który nie daje żadnych wskazówek jak poradzić sobie z emocjami w przyszłości oraz prowadzi tylko do wskazania winnych, sformułowania pytań retorycznych i poszatkowania relacji z dzieckiem brzmi mniej więcej tak:

- Dlaczego uderzyłeś Pawła? Nie wiesz, że nikogo się nie bije? Jak tak można? Kolega przez ciebie płacze! Co z tego, że bez pozwolenia przyłączył się do zabawy. To jest powód do bicia?

Można również inaczej:

- Acha. Ty Michał wymyśliłeś zabawę i ustaliłeś zasady i kto może się bawić. Nie pozwoliłeś Pawłowi dołączyć. Dobrze rozumiem?

A ty Paweł okropnie się zdenerwowałeś, bo trudno ci było przyjąć odmowę? Zalała cię złość i nie dałeś rady się powstrzymać i usłyszeć zasad i decyzji Michała?

A ty Michał się wściekłeś, że Paweł nie wziął pod uwagę tego co mówisz? To była trudna sytuacja. Wiele emocji. Ale przecież jesteście dziećmi, dopiero uczycie się, jak się dogadać.

Co warto zrobić następnym razem, żebyście mogli się usłyszeć i porozumieć?



można powiedzieć, że ...

... nauczyciel nie jest od regulowania emocji. Ale historii, przyrody i matematyki dziecko uczy się tylko i wyłącznie wtedy, kiedy ma niski poziom napięcia i jest w bezpiecznej, dobrej relacji z osobą przekazującą wiedzę. Podsumowując, dziecko uczy się ortografii i rozwiązywania konfliktów tylko, kiedy jego emocje są wyregulowane. Nie da się od tego uciec.

**Oczywiście, że nauczyciel może być tylko od dydaktyki.
Wtedy musi po prostu pisać tylko podręczniki.**

„TAK, MICHAŁ SIEDZI NA KARNYM KRZESEŁKU / NIE MOŻE BAWIĆ SIĘ Z DZIEĆMI, ALE JA MAM 25 OSÓB”

Wyobraź sobie, że szef mówi:

„Pani Joasiu, ja panią sadzam na tym krzesełku i nie pozwalam pani wstać, ani z nikim rozmawiać i musi pani tam siedzieć, nawet jeśli doprowadza to panią do szału – bo jest was w zespole 25 osób. Jakby was było mniej, to bym tak nie robił. A tak sorry, sama pani rozumie. Trochę przemocy jest uzasadnione.”

Każdy kto idzie do pracy w szkole w i e, że będzie pracował z 25 osobowymi grupami. To nie jest zaskoczenie.

W placówkach edukacyjnych uczymy dzieci, że nic nie usprawiedliwia przemocy. Liczba osób w grupie również nie.



„TAK, MICHAŁ SIEDZI NA KARNYM KRZESEŁKU, ALE TO NIE JEST PRZEMOC”

Wyobraź sobie, że szef sadza Cię na karnym krzeselku, a całe biuro patrzy. Siedzisz tyle, ile szef każe. Nie możesz wstać ani z nikim rozmawiać. To będzie dla Ciebie przemoc?

Podsumowując: jeśli nie mamy pewności, czy nasz pomysł jest przemocowy, trzeba go odnieść do siebie i wtedy od razu zyskujemy jasność.

Oczywiście, można wtedy usłyszeć, że nie można tak przekładać życia dzieci na życie dorosłych. Bo to jednak całkiem co innego. I tu się zgodzę. Gdyby dorosły został posadzony na karnym krzeselku lub usłyszałby „Podziękujcie Maćkowi za brak premii”, poszedłby do sądu pracy i do prawnika. Dziecko w analogicznej sytuacji ma doznać rozwoju struktur odpowiedzialnych za radzenie sobie z emocjami, a następnie przeprosić.

To z pewnością może być efektywna metoda, która formatuje zachowanie dziecka. Lęk przed publicznym upokorzeniem działa doskonale na dzieci i dorosłych. Co więcej, skutecznie oddziałuje również na inne dzieci, które patrząc na delikwenta, który dostał czarne chmurki, siedzi na krzeselku zadumy - dostają jasny przekaz. „Jeśli i ty nie poradzisz sobie z emocjami, nie dasz rady wyrobić się z zasadami - to jest wsparcie, na jakie możesz liczyć ze strony dorosłych”.

Serio, jako rodzic nie musisz się na to zgadzać.

„TAK, MICHAŁ DOSTAJE PUNKTU UJEMNE, ALE JA MAM TEŻ INNE DZIECI Z DIAGNOZAMI”

To prawda. I to jest trudne, wielkie wyzwanie. Ale każdy, kto zdecydował się zostać nauczycielem, podejmował tę decyzję z pełną świadomością, że w swojej klasie, w zwykłej państwowej szkole trafi mu się dziecko nadruchliwe, z kłopotami w koncentracji, z tikami, z mutyzmem, fobią społeczną, dysleksją, zaburzeniami zachowania i z niedosłuchem itp. Decydując się na pracę nauczyciela każdy wiedział, że będzie wspierał również te dzieci, które mają dodatkowe potrzeby i trudności. To nie jest zaskoczenie. Z tą wiedzą wybiera się ten zawód.

Co więcej, ten kto wybrał pracę w przedszkolu wiedział, że dzień po dniu będzie zajmował się tym, że: “A on mnie poszczypał, a ona na mnie oddycha, a to mojeeee, mojeeee, a on zrobił siku na dywan”.

Dzień po dniu. Bez żadnego widocznego i spektakularnego postępu. Nauczyciel wspierając dziecko w wyregulowaniu emocji zasiewa nasiona, które rosną w ciemności. Wydaje się, że nigdy nic z nich nie będzie, że całe to wspieranie jest bez sensu. Bo trudne zachowania się powtarzają Tymczasem plony z tych nasion zbiera zazwyczaj nauczyciel ... na kolejnym etapie nauczania. Jak to działa?

Nauczyciel w przedszkolu powie do dziecka trzy tysiące razy “Joasiu, okropnie się zdenerwowałaś? Bo ty chciałaś sama wkładać klocki? Nie chciałaś, żeby Jaś ci pomagał? A on nie spytał? I dlatego go odepchnęłaś?”. To jest wsparcie w regulacji emocji.

Efekty tych rozmów zbierze nauczyciel w klasach 1/3. On dostanie dziecko, które powie „Ja chcę sama! Proszę pani! Bo on się wpycha bez pytania”. Joasia nazwie swoje uczucia, nazwie swoje potrzeby i nie użyje do tego rąk. I będzie to efekt działań Pani Kasi z grupy Słoników, która dzień po dniu tłumaczyła dziecku, co stało za jego trudnym zachowaniem.



A ten, kto podjął pracę...

... nauczyciela w liceum wiedział, że będzie pracował z przewracaniem oczu, cmokaniem, wzdychaniem, ironicznym spojrzeniem, nonszalanckim znudzeniem i argumentami „Ta jasne, no spoko”. Bo są to elementy procesu rozwojowego typowe dla uczniów szkoły średniej. Głupio pisać o nich w formie uwagi w dzienniku „Michał lekceważąco przewraca oczami”. Michał ma stały poziom lekceważącego spojrzenia. Tak jak ma w miarę stabilny poziom leukocytów. Dzieci nie zostawiają procesu rozwojowego przed drzwiami szkoły. Prezentują objawy typowe dla różnych etapów rozwoju w każdym środowisku.

W zwykłej masowej szkole dzieci w tym samym wieku różnie radzą sobie z porażką, z frustracją, ze zmęczeniem - bo w różnym tempie rozwija się ich układ nerwowy. Co więcej, nawet najlepszy i najbardziej współpracujący uczeń może zachorować na depresję lub zareagować wagarami albo opozycyjnością w odpowiedzi na trudne życiowe wydarzenia.

„TAK, MICHAŁ DOSTAJE PUNKTU UJEMNE, MUSI MIEĆ JAKĄŚ MOTYWACJĘ ŻEBY ZACHOWYWAĆ SIĘ JAK NALEŻY”

Czyli chodzi nam o to, żeby dzieci traktowały innych z uważnością, empatią i szacunkiem dla słoneczek, a nie dlatego, że ci inni to ludzie?

Chodzi nam o to, żeby dzieci zachowywały się dobrze, kiedy to widzimy, bo wtedy można zarobić słoneczko? A jak nie widzimy, to już niekoniecznie, bo za darmo to i po co. Nikt nie patrzy, łeee, słoneczka nie będzie.

Czyli Ala, która ma łatwy temperament (rzecz wrodzona), nie ma żadnych nadwrażliwości, ani skłonności do reagowania lękiem - dostanie słoneczko za nic. Jej nie męczy hałas, nie doprowadzają do drgawek biegające dookoła dzieci, nie reaguje płaczem na zmianę planu dnia. Nie rozprasza jej brzęczenie lampy w sali lekcyjnej. Sześć słoneczek dzień w dzień za oddychanie.

A Michał z trudnym temperamentem, wysoko reaktywny i wysoko lękowy stara się bardzo, ale hałas doprowadza go do obłądu, rozpraszają go własne myśli i bardzo trudno mu się zaadaptować do każdej zmiany. Więc do obiadu zbiera sześć czarnych chmurek. Serio?

Michałowi od tej tabelki będzie się chciało lepiej zachowywać? Liczymy na to, że uzna tę tabelkę na plusy lub chmurki za wsparcie ze strony nauczyciela i dowód na jego życzliwość?

Pawła rodzice się rozwodzą, jest rozdrażniony, płaczliwy, jego smutek wylewa się złością, nie może się skupić, faktycznie przeszkadza w zajęciach i ... zbiera czarne chmurki? Za to, że nie spał całą noc i nie mieści drutu kolczastego i szkła, które przesypuje mu się w środku od tygodnia?

Kiedy jest nauczanie zintegrowane z wychowawczynią dzieci dostają czarne chmurki za odzywanie się bez pozwolenia, bo wychowawczyni uważa, że to wbrew jasno ustalonym zasadom. Wtedy nadimpulsywny i nadpobudliwy Kazik ma ich pięć na koniec każdego dnia. A Zosia z mutyzmem nie ma żadnej, bo całą lekcję miała nadzieję, że nie będzie musiała powiedzieć słowa.

Ale kiedy jest angielski, wszystkie dzieci dostają za to samo zachowanie słoneczka. Bo anglistka uważa, że to nie obóz pracy i jak ktoś jest aktywny i się odzywa to ma plusa, podnosić ręki nie trzeba.

To w końcu podnoszenie ręki jest zachowaniem pożądanym na terenie szkoły, czy też nie?

Tablice motywacyjne na kropki, chmurki i słoneczka mówią: zachowuj się tak, żeby mnie się podobało, a dostaniesz słoneczko i będę z ciebie zadowolona. Nie dajesz rady? Trudno, ja nie wnikał dlaczego nie dajesz rady, czego potrzebujesz, żeby dać radę, czego potrzebujesz ode mnie, co mogę zrobić i ci zaoferować żebyś wiedział jak poradzić sobie z emocjami lub sytuacją następnym razem.

Michał wraca do domu i woła “Dostałem trzy słoneczka i dwie chmurki.” “Za co?” - dopytuje rodzic. Kłopot w tym, że Michał nie wie. Coś dostał na pierwszej przerwie, ale wtedy biegł do sklepiku nie zrozumiał, co tam pani mówi. Potem na lekcji za gadanie, tyle że on gadał dużo wcześniej, to może pani się pomyliła? No a reszty nie pamięta.

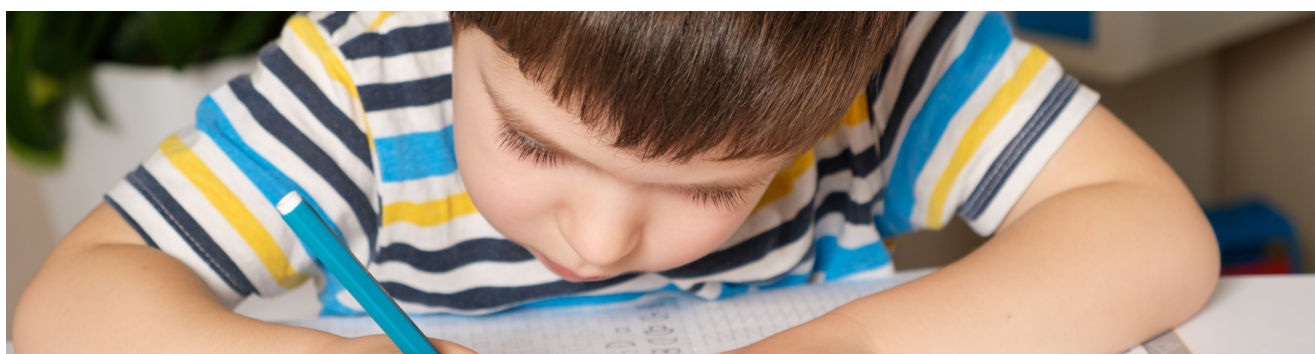
„TAK, ZAPROWADZAM GO DO INNEJ GRUPY, KIEDY SIĘ ŹŁE ZACHOWUJE, BO TO GO USPOKAJA. I POTEM ZACHOWUJE SIĘ LEPIEJ.”

Wierzę, że Michał się uspokaja. Ale to, że metoda jest skuteczna, nie oznacza niestety, że warto ją stosować.

Wyobraź sobie, że Twój szef zaprowadza Cię za karę do innego biura. W tym biurze wszyscy wiedzą, że wrzuca im się tutaj takie osoby nie dlatego, że są mistrzami IT, ale ponieważ trzeba je naprostować, żeby w swoim biurze zachowywały się właściwie.

Pewnie, że dziecko zachowuje się lepiej. Wrzucone do dzieci, które zna z widzenia, do pani, z którą nie ma żadnej relacji, pozbawione poczucia bezpieczeństwa, jest gotowe zamrozić cały swój układ nerwowy. Zawstydzone i upokorzone jest gotowe na wszystko, żeby tylko uniknąć powtórki tej sytuacji.

Mówimy o kimś, kto ma lat trzy, cztery pięć lub siedem. O kimś, kto nie może powiedzieć „Proszę mnie nie zawstydząć. Proszę mnie nie pacyfikować koniecznością przebywania w grupie, w której nie mam żadnej wspierającej relacji. Proszę mnie nie dyscyplinować publicznym upokarzaniem”.



“A TERAZ MICHAŁ WSTANIESZ I PRZEPROSISZ KOLEGĘ. PROSZĘ CZEKAMY.”

Przeprosiny są jedną z form zadośćuczynienia, są szansą na naprawienie nadszarpniętej relacji, opcją na zaopiekowanie uczuć, dają przestrzeń na wyrażenie emocji.

Żeby miały sens muszą być dobrowolne. Wyobraźmy sobie, że dorosły rozdziela dzieci, które szarpią się i plują na siebie podczas przerwy między lekcjami. Rozdziela i mówi: “Proszę natychmiast się przeprosić i podać sobie ręce”. Jak dziecko ma przeprosić kolegę, skoro przed chwilą chciało mu wyrwać grzywkę? Jak może przeprosić, skoro jedyne co czuje to furia, a jedyne myśli jakie może sformułować dotyczą tego, kiedy go dopadnie?

Gdybym miało przepraszać w zgodzie ze sobą, powiedziałoby “Przepraszam, ty małego przebrzydła”. Dziecko zmuszone do przeprosin syczy “Przepraszam” ale ... dalej myśli to, co adrenalina dyktuje.

Przeprosiny mają sens tylko i wyłącznie wtedy, kiedy emocje opadną do zera i tym samym pozwolą przemyśleć, to co się zadziało. Dopiero, kiedy emocje opadną, dziecko może przemyśleć jaki jego słowa i działania miały wpływ na drugą osobę. I wtedy może podjąć decyzję, czy ma gotowość żeby przeprosić i jak chce to zrobić. Bo przecież relację możemy naprawiać na wiele sposobów, a słowo ‘przepraszam’ jest tylko jednym z nich.

Dzieci uczą się przepraszać tak samo, jak uczą się innych umiejętności czyli przez modelowanie. Kiedy dziecko doświadcza przeprosin ze strony dorosłego, przekonuje się, że to nie ujma na honorze, nie upokorzenie, ale dbałość i coś, co ludzie robią, kiedy im zależy.

Warto zadać sobie pytanie, jak często dzieci słyszą przeprosiny od nauczycieli. Nie ma opcji, żeby nie było powodów :) Nauczyciel to człowiek, który pracuje z grupą dzieci, nie jest robotem, jego układ nerwowy ma swoją pojemność. Jak często dzieci słyszą:

“Wczoraj podniosłam na was głos, absolutnie nie tak chciałabym rozwiązywać problemy. Przykro mi, żałuję, że nie dałam wczoraj rady poradzić sobie lepiej”.

Specjalną odmianą przeprosin są przeprosiny na forum, przy wszystkich.

Przenieśmy to na świat dorosłych. Trwa rada pedagogiczna i dyrektor mówi do polonistki:

“Pani Bożeno, przeszkadza pani wszystkim, szeleści pani wafelkiem, robi lekceważące miny i przerywa koleżankom. Proszę wstać i przeprosić i nie zapomnieć powiedzieć, za co pani przeprasza. Szybciutko i bez min proszę. Minimum kultury osobistej proszę wykazać”.

Brzmi jak mobbing prawda? Nie trzeba mieć specjalizacji z kryminalistyki, żeby mieć jasność, że to przekroczenie granic i celowe upokorzenie.

Michał lat siedem lub dziesięć również czuje się upokorzony, kiedy jest zmuszony do przeprosin na forum. Jedyne czego się w tej sytuacji uczy, to że w życiu nikogo z własnej woli nie przeprosi i że jak tylko będzie dorosły i zyska tę władzę, z chęcią z niej skorzysta.

To jest forma przemocy i nadużycie władzy, niezależnie czy zastosujemy ją w relacji z dzieckiem, czy z dorosłym.

„DZIECI, CZY WASZYM ZDANIEM MICHAŁ ZACHOWYWAŁ SIĘ DZISIAJ GRZECZNIE?”

Proszenie dzieci żeby powiedziały, czy kolega Michał ich zdaniem był grzeczny jest przekraczaniem granic. W placówkach realizuje się go na różne sposoby. Na przykład dzieci wypełniają ankietę i oceniają, czy ich kolega Michał wyrobił się w zasadach. Czasem dzieci głosują na koniec lekcji. Ci którzy uważają, że Michał zachowywał się dobrze podnoszą ręce do góry. Czasem pada pada pytanie „Czy Michał był waszym zdaniem dzisiaj grzeczny?”, a dzieci w obecności Michała (co jest czynnikiem dodatkowo traumatyzującym) chórem wołają “Nieeee”.

Czyli siedmiolatki oceniają, czy koleżanka Basia z Aspergerem, Zosia, której rodzice się rozwodzą i Kasia, której umarł na onkologii brat oraz czy kolega Piotrek, którego ojciec robi codziennie w domu awantury - ich siedmioletnim zdaniem zachowują się dobrze?

Jeśli ktoś komuś w klasie podpadł: popchnął, opluł, nie zaprosił na urodziny - dorośli nie może oczekiwać, że dzieci zachowają obiektywizm, wezmą pod uwagę diagnozy kolegów, przeanalizują informacje o aktualnych rodzinnych obciążeniach i skonstruują wspierającą informację zwrotną. Zachęcanie dzieci do takich działań, to przemoc ze strony dorosłych i nadużycie władzy.

Wyobraźmy sobie, że na radzie pedagogicznej dyrektor mówi “Moi drodzy, chciałbym żebyście zagłosowali, czy obecny tu Michał, nasz historyk, zachowuje się już zgodnie z zasadami. Czy uważacie, że przestał się spóźniać, przynudzać na lekcjach i zaczął na dyżurach patrzeć na uczniów zamiast w telefon. To zagłosujmy”.

W odniesieniu do dorosłych mamy natychmiastową jasność, że jest to przekroczenie granic. Prawda?

Stawiaj granice w imieniu swojego dziecka.

Ale drogi rodzicu ...

Nie ma znaczenia, czy karne krzeselko jest w szkole, czy w domu. Jeśli chcesz zachęcić dziecko do współpracy, zmotywować do nauki zabierając mu bajki, kieszonkowe albo czas ekranowy - robisz dokładnie to samo, co robi nauczyciel wyprowadzając dziecko do innej sali. Dajesz karę.

Zabierasz dziecku telefon, kiedy paskudnie się do Ciebie odezwało? Telefon, który był prezentem urodzinowym i teoretycznie należy do dziecka? Chcesz, żeby Twoje dziecko uczyło się dla telefonu i traktowało brata jak człowieka ze względu na telefon?

Gdyby mąż zabierał Ci kolczyki, które dostałaś od niego na gwiazdkę, żebyś przypomniła sobie jak się gotuje obiad z deserem, to zachęciłoby Cię to do współpracy? No właśnie.

Warto wiedzieć jak odpowiadać na argumenty, którymi w instytucjach edukacyjnych próbuje się uzasadnić stosowanie kar. Ale zanim pójdziesz do przedszkola rozmawiać o karnym krzeselku, zastanów się, czy nie dajesz dziecku szlabanu na bajki z dokładnie tego samego powodu co nauczyciel, który zabiera dziecku możliwość wyjścia na przerwę. Rozejrzyj się najpierw na swoim terenie.

Chcesz przestać straszyć karą i motywować nagrodą? Nie musisz robić tak, jak tobie robiono. Jeśli chcesz wyjść z błędnego koła kar – dowiedz się co robić zamiast.

Zajrzyj tutaj 🙋🙋🙋



WYCHOWANIE BEZ KAR I NAGRÓD

KURS ONLINE



Prosisz dziecko setny raz i masz poczucie, że zadziała tylko kara? Potrzebujesz innych pomysłów na współpracę z dzieckiem?



Chwalisz, powtarzasz, że 'super' i ... czujesz, że bez 'brawo' i 'extra' dziecko nie wie, czy jego własny rysunek jest OK?

CZYTAM O KURSIE

Kliknij w przycisk albo skopiuj adres URL do przeglądarki

o mnie

Nazywam się **Agnieszka Misiak** i jestem psychologiem z kilkunastoletnim doświadczeniem w pomaganiu dzieciom i ich rodzicom. Wierzę w rodzicielskie i dziecięce kompetencje, bliskie są mi strategie psychologiczne, które koncentrują się na zrozumieniu potrzeb i emocji stojących za zachowaniem dzieci.

Jestem również trenerką, Wspieram szkoły i nauczycieli szukając możliwości dialogu i odbudowania relacji z uczniami, z którymi dorośli zgubili nie porozumienia.

Jestem także współautorką książki 'Mam nadpobudliwe dziecko i... co dalej', wydanej przez wydawnictwo WSIP.

ZNAJDŹ MNIE

kontakt@agnieszkamisiak.pl

www.agnieszkamisiak.pl

<https://www.facebook.com/setpsychologadzieciecego>

